Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 70. **Kraków, piątek dnia 6 grudnia 1901.** **Rok I.**

NA POSTERUNKU.

Żydowski sfinks.

Przed paru dniami wyszła z pod prasy książeczka, niewielka na objętość, lecz pełna treści, a pisana z niemałym zapałem i temperamentem. Tytuł jej »Odrodzenie ekonomiczne Galicji«.

Zanim zajmiemy się szczegółowo tem ze wszech miar ciekawem dziełkiem, pragniemy dzisiaj przedstawić i rozebrać pogląd autora, p. Leopolda Lityńskiego, na kwestję żydowską.

Jak każdy ekonomista, zajmujący się sprawami Galicji, musi też autor »Ekonomicznego odrodzenia« spotkać się na drodze swych dociekań twarzą w twarz z kwestją żydowską Nic dziwnego; w kraju gdzie żydzi obsiedli całą drabinę społeczną, gdzie nic się nie dzieje i dziać nie może bez aprobaty żydowskiej, gdzie wreszcie cały aparat ekonomiczny kręci się na żydowskich sprężynach, w takim kraju nie można o niczem mówić ani pisać, nie potrącając o kwestję żydowską, tak słusznie przez autora określoną jako »wielka otwarta rana«.

P. Lityński ma oczy otwarte na działalność żydostwa w naszym kraju. Przyznaje, że »powierzchownie wstręt budzi brudny, pejsaty chałatowiec, szwargoczący con amore swoim żargonem«, oburza go sposób handlowania tego chałatowca,« częstokroć niezupełnie rzetelny«. P. Lityński widzi nawet i to, że żydzi małomiasteczkowi. to ludzie dotychczas dla kraju obcy, oddani jedynie handlowi, używający obcego języka, oddani jedynie pośrednictwu, spekulacji lub szacherce i widzi wyzysk i zgniliznę etyczną, szerzoną przez żydostwo.

Po takiem założeniu należałoby się spodziewać, że autor »Odrodzenia ekonomicznego« wyciągnie ze swych przesłanek należyte wnioski, że wezwie chrześcijańskie warstwy społeczne do obrony przed tym wrogiem wewnętrznym. Gdzietam! Na ten krok nie zdobył się już p. Lityński, a to przedewszystkiem dlatego, że nie zna psychologii żyda, nie wnika w ustrój żydowskiej natury i nie liczy się z prądami przenikającymi obecnie galicyjskie żydostwo.

Dwa są remedja proponowane przez niego na rozwiązanie kwestji żydowskiej. Jedno z nich, to asymilacja, drugie — nauczenie żydów pracować, a raczej danie im sposobności do pracy przez uprzemysłowienie kraju, gdyż p. Lityński wierzy w to, iż żydzi skłonni są do pracy i pracowaliby, gdyby mogli znaleść w kraju zajęcie.

Co do pierwszego z tych ekonomiczno-politycznych lekarstw, należy stwierdzić, że nawet sami żydzi z niego dziś się śmieją. Nie wiemy, gdzie p. Lityński mógł się spotkać z »Polakami mojżeszowego wyznania?« Ten gatunek żydów musiał już oddawna wyginąć, jeżeli wogóle kiedy istniał w więcej, jak kilku egzemplarzach. Dziś stoi przed nami jednolita armia żydowska, silna solidarnością i wspólnością zasad etycznych a przedewszystkiem nienasyconą chęcią łatwego zysku. Socjaliści, sjoniści, »niezawiśli żydzi« i pospólstwo żydowskie, to nie wrogie sobie partje; to różne oddziały jednego korpusu, operujące według zasady »*getrennt marschieren, vereint schlagen*«. Pozornie rozdzielone, utrzymują między sobą ścisłą łączność, zwłaszcza gdy chodzi o uderzenie na Chrześcijan.

I te zastępy. pewne zwycięstwa a przepojone poczuciem odrębności narodowej, chcą asymilatorzy odwieść od walki z nami, obiecując zaraz na wstępie, że będą się starali żydów... wynarodowić, zrobić z nich Polaków mojżeszowego wyznania! Miłe obietnice!

Więc synowie rasy, która dziś rządzi światem, mają dobrowolnie wyrzec się przynależności do tej rasy i po co? Po to, aby się stać Polakami, członkami narodu upadłego, podbitego, bezsilnego politecznie i ekonomicznie? O taką niepraktyczność może żydów posądzić chyba ktoś, kto ich zupełnie nie zna.

Asymilacja, jako taka, jest zresztą pustym frazesem. Czy żyd mówiący po polsku, przestanie być żydem pod względem moralności i etyki? Czy utraci swoje właściwości rasowe, z któremi właśnie i jedynie walczy chrześcijańskie społeczeństwo? Wszyscy wiemy, że tak nie będzie i być nie może. Nawet gdyby żydzi chcieli z całej duszy stać się Polakami, jeszcze by im się to nie udało. Rasa ich posiada niesłychanie silną odrębność fizyczną i moralną, która, nawet po skrzyżowaniu z innemi rasami, występuje jeszcze w dziesiątem pokoleniu. Jakże więc marzyć o tem, by żydzi, zachowując swoją wiarę, swoje obyczaje i żeniąc się między sobą, stali się choćby za tysiąc lat Polakami?

Niech więc autor »Ekonomicznego rozwoju« wyrzeknie się mrzonek, które nie wytrzymują żadnej krytyki. Kwestyj społecznych i ekonomicznych zagadnień nie rozwiązuje się przy pomocy sentymentalizmu.

Sentymentalizmem zaś jest przypisywanie żydom przymiotów, których nie posiadają. »Dajmy żydom zajęcie po fabrykach, a przestaną się trudnić szacherką“ — woła pan Lityński. Przepraszamy go bardzo, ale trudno nam w to uwierzyć. Wstręt żydów do pracy fizycznej zbyt dobrze jest znany, aby takie twierdzenia mogły kogo kolwiek przekonać. Żyd, widząc, że powstaje fabryka, założy przy niej szynk dla robotników, będzie posredniczył w zbycie wyrobów, ale sam do pracy nie stanie, bo wie, że handel i szacherka więcej mu dadzą zysku.

Brak miejsca nie pozwala nam na dalszą polemikę z idealistycznymi poglądami pana Lityńskiego. Będziemy się jednak starali do nich powrócić. W każdym zaś razie, mimo różnicy zdań, nie wahamy się wyrazić mu uznania za poruszenie kwestji żydowskiej, którą w naszym kraju zajmuje się tylko nieliczna antysemicka prasa.

Nawet dzienniki *par excellence* żydowskie strzegą się dotykać tej rany społecznej, w dobrze zrozumianym interesie swoich służbodawców. Żydom chodzi o spokój przy pracy i dlatego, jak słusznie zauważa pan Lityński, „Otworzyć usta o żydach, to znaczy narazić się z góry na miano antysemity. A zostać antysemitą, to znaczy być wyklętym przez całą organizację, to znaczy, utrudnić sobie drogę do udziału w życiu publicznem«.

Tak jest obecnie, lecz w przyszłości powinno być inaczej. I o to właśnie walczą antysemici. (—)

LISTY WIEDEŃSKIE.

Cesarz a sprawa wrzesińska.

Wiedeń, 5 grudnia

Dowiaduję się z pewnego źródła, że przedmiotem wczorajszej rozmowy cesarza z prezesem Jaworskim, Antonim Wodzickim, Madeyskim, Stanisławem Badenim i Bilińskim, była sprawa wrzesińska.

Cesarz czynił wyrzuty z powodu manifestacyj w Galicji, które wpływają niekorzystnie na politykę zagraniczną państwa.

W szczególności szło o to, że ambasador niemiecki Eulenburg gwałtownie demonstruje przeciwko wieczorowi Mickiewiczowskiemu w wiedeńskim „Ognisku“, z którego czysty dochód przeznaczony był na ofiary wrzesińskie.

Ambasadorowi chodzi w szczególności o to, że na wieczorze tym obecny był minister dla Galicji Piętak, prezes Jaworski, dyrektor Banku austro-węgierskiego Biliński, były minister oświaty Madeyski, szef sekcji Kniaziołucki, wszyscy polscy deputowani obecni w Wiedniu, i wyżsi polscy urzędnicy z ministerstw. Jaworski zagaił wieczór przemówieniem.

Eulenburgowi idzie o to, że udział w tym wieczorze czynnych urzędników państwa, a nawet urzędującego ministra, jest zniewagą dla Niemiec i wskazówką, że ubolewanie, wyrażone przez hr. Gołuchowskiego, było tylko nieszczerą ceremonją. Ambasador niemiecki oświadczył, że rząd niemiecki ze swojej strony będzie zmuszony zaniechać dotychczasowego umiarkowania i wystąpić z odpowiednią demonstracją.

Cesarz oświadczył Jaworskiemu, że pojmuje uczucia Polaków, ale żąda od nich, aby tym razem złożyli ofiarę na ołtarzu państwa. Sojusz z Niemcami uważa cesarz za bezwzględną konieczność, a mniema, że obecne postępowanie kół kierujących polskich może narazić ten sojusz na szwank.

Interwencja cesarza miała na celu zapobieżenie, aby zwołany na dzień 8 grudnia wiec protestujący Polaków wiedeńskich, nie przybrał imponującego charakteru, a przedewszystkiem, aby w niem nie brali udziału dygnitarze polscy.

Dowiaduję się także, że obecność ministra Piętaka na wieczorze „Ogniska“ była przedmiotem ostrego nieporozumienia pomiędzy prezesem ministrów Körberem, a naszym ministrem.

Można przewidywać, że interwencja cesarza odniesie o tyle skutek, że na niedzielnym wiecu nie będzie żadnej z wybitniejszych osobistości. Od wszelkich komentarzy do tej wiadomości, za której autentyczność ręczę — wstrzymuję się.

Exeter.

CO ŻYCIE NIESIE.

SPRAWA WRZESIŃSKA.

Koło polskie w Berlinie, poparte przez centrum, wniosło na wczorajszem posiedzeniu Rzeszy następującą interpelację:

„Czy kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że zajścia wrzesińskie wywołały nietylko u nas, ale także za granicą sensację i oburzenie, które może przynieść ujmę powadze państwa niemieckiego, oraz jakie stanowisko zajmuje kanclerz w tej sprawie?“

Odpowiedzi kanclerza oczekiwać należy z wielkiem naprężeniem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedź będzie brutalna i bezwzględna. Posłowie polscy przygotowują się do manifestacyjnych i odpowiadających powadze rzeczy wystąpień.

Mowcami Polaków w parlamencie niemieckim będą: Bernard Chrzanowski i dr. Dziembowski. Wydaje się jednak rzeczą wątpliwą, czy interpelacja polska przyjdzie pod obrady parlamentu przed Nowym Rokiem.

* * *

Z Warszawy donoszą do jednego z dzienników polskich następujące szczegóły o manifestacji wrzesińskiej.

„Konsulat niemiecki mieści się w Alejach Jerozolimskich, niedaleko dworca kolei Warszawsko-wiedeńskiej. Owoż wczoraj (we środę) pomiędzy godziną 12 a 1 poczęła grupkami z różnych stron ściągać się w to miejsce młodzież uniwersytecka i politechnicka. Trudno jest jednym rzutem oka ocenić liczbę tłumu na wolnem miejscu, nie jestem więc w stanie podać cyfry zebranej młodzieży, ale sądzę, że co najmniej było jej z 200.

Zebrani obrzucili dom konsulatu kamieniami, wybili w nim wiele szyb, udekorowali całą jego fasadę błotem, a nakoniec zerwali z nad bramy szyld z pruskim orłem, podeptali go i rzucili w błoto.

Policji przytem nie było — zjawiła się dopiero jak było po wszystkiem. Ale część młodzieży, złożona z kilkudziesięciu, powróciła jeszcze raz przed konsulat, kiedy już tam była policja. Robiło to wrażenie, jakby młodzież wprost chciała aby ją aresztowano, a nawet niektórzy zapewniają, że tak było w istocie, bo młodzież w ten sposób chciała zaznaczyć, że to nie jest przypadkowa awantura uliczna, ale poważna manifestacja sfer inteligentnych. Tych kilkudziesięciu policja zapędziła do bramy sąsiedniego domu i tam aresztowała“.

* * *

Z Białej donoszą: Dnia 30 z. m. na posiedzeniu Rady powiatowej członek jej, p. Ludwik Dobija, postawił wniosek o wyasygnowanie z kasy powiatowej kwoty 100 koron dla ofiar procesu wrzesińskiego. Niemieccy członkowie Rady powiatowej oświadczyli na to, że się stanowczo temu wnioskowi sprzeciwiają, że jednakże dla świętej zgody są gotowi złożyć jako prywatną składkę 40 koron, byle Polacy swój wniosek cofnęli. Nie ulegało wątpliwości, że wniosek Dobiji byłby przyjęty, bo większość mają Polacy, ale mimo to wniosek cofnięto. Do ostatniej chwili obstawali za tym wnioskiem tylko członkowie Rady: Smieszek, Ledwoń, Stachoń, Wiśniowski i Wojtaszczyk. Rozpoczęły się targi i wreszcie wszyscy wniosek cofnęli. Wówczas Niemcy wrócili. — Urządzono składkę, która przyniosła 144 koron.

Nowe zjednoczenie ludowe.

Ważny fakt z ruchu politycznego naszego kraju notujemy dzisiaj. Chrześcijańsko-narodowi posłowie ludowi w Sejmie krajowym i w Kole polskiem, połączyli się w jedno stronnictwo.

Posłowie antysemicko-narodowi: ksiądz Andrzej Szponder, dr. Michał Danielak, Jan Wojtyga, posłowie katolicko-narodowi: ks. dr. Żygliński, ks. Leon Pastor, ks. Własowski, posłowie chrześcijańsko-ludowi: ksiądz Stojałowski, Wiktor Skołyszewski, Szajer, Bomba, Wilk, Fijak, utworzyli wspólne zjednoczenie dla obrony wspólnych haseł.

Mimo antagonizmów osobistych, różnice polityczne pomiędzy temi trzema grupami posłów, były czysto zewnętrzne i dotyczyły tylko tonu i taktyki, a nie zasad, które wszystkich łączyły pod chrześcijańskim i narodowym sztandarem. To też jeżeli ten związek będzie trwały, może on oddać nieocenione usługi sprawie publicznej i powitany zostanie w całym kraju ze szczerą radością.

* * *

W najbliższym numerze „Wieńca“ i „Pszczółki“ ma się ukazać następujący komunikat:

„Pisaliśmy już bardzo często o tem, że wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa i jednego są wyznania, przedewszystkiem połączyć się i współdziałać powinni w polityczno-społecznem działaniu dla dobra ludu.

„Na to od wielu lat nalegał Ojciec św. — a w ostatnim czasie wydał encyklikę o chrześcijańskiej demokracji. Mówi bowiem tak: „Działanie ku obronie ludu niektórzy słusznie działaniem chrześcijańsko-ludowem nazwali; są kraje, w których ci, którzy dla tej sprawy pracują, nazywają się „chrześcijańsko-socjalnymi“, gdzieindziej znowu nazywają to „demokracją chrześcijańską“ i tych, którzy w tym duchu pracują, „chrześcijańskimi demokratami“ zowią. Z tych dwu ostatnich nazw, jeżeli nie pierwsza: „chrześcijańsko-socjalni“, to z pewnością druga: „demokracja chrześcijańska“ wywołuje u wielu dobrych ludzi wstręt, ponieważ sądzą, że coś dwuznacznego i niebezpiecznego w nich się zawiera. Ponieważ tedy o tej sprawie powszechnie za dużo i zbyt ostrych rodzi się sporów, upomina nas poczucie obowiązku, abyśmy sporowi temu koniec położyli“.

„Zatem już w styczniu b. r. upominał Ojciec św. wszystkich katolików, aby o nazwę „chrześcijańsko-ludowy“, „chrześcijańsko-socjalny“ lub „chrześcijańsko-demokratyczny“ spierać się zaprzestali, a wszystkie siły połączyli w pracy „ku obronie ludu“ i zwalczaniu żydowskich, liberalnych, masońskich, jednem słowem „antichrześcijańskich dążności“.

„Stronnictwo nasze zawsze tej jedności pragnęło, a tylko bezwzględność pewnej garstki ludzi, która mimo przyznawania się do katolickich zasad i mimo encyklik Ojca św. nie przestawała nas otwarcie lub skrycie zwalczać, to zjednoczenie „wierzących w Chrystusa“ rozrywała i odrzucała.

„Na zjeździe tarnowskim w dniu 17 listopada przedstawiliśmy zebranym członkom Rady naszego stronnictwa konieczność połączenia się z tymi, którzy na gruncie wiary stoją — i zapadła uchwała, że „posłowie stronnictwa mogą do tego zbliżenia się i jedności dążyć“.

„W myśl tej uchwały zebrali się w Wiedniu w dniu 30 listopada posłowie obu chrześcijańskich kierunków, aby się porozumieć, na jakich podstawach i w jakim kierunku wszyscy posłowie ludowi życzliwi mogliby się celem spólnego działania jednoczyć.

„Po kilkogodzinnych naradach spisano i jednomyślnie przyjęto następujące

Oświadczenie.

„Oparci na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, odczuwając i uznając od dawna konieczną potrzebę zgody wszystkich, którzy w pracy dla ludu, na gruncie naszej św. katolickiej wiary stoją, i głęboko przeświadczeni, że tylko przy jedności posłów ludowych można osiągnąć prawdziwe korzyści dla ludu i kraju — podpisani posłowie parlamentarni i sejmowi, zastrzegając sobie zachowanie programów owych stronnictw, łączą się celem spólnej pracy na następujących zasadach — i dążyć będą do poniżej wymienionych celów:

I. Posłowie podpisani za wspólny punkt wyj-

56)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Czekajcie! — mówiła gospodyni — Hela jeszcze nadejdzie.

Nareszcie zjawiła się oczekiwana, nie sama, lecz w towarzystwie studentki karykaturalnie brzydkiej, co tembardziej biło w oczy, że Hela Kołowiczówna była, a raczej mogła być prawie piękną, gdyby nie straszliwa chudość, która zmieniała ją w rodzaj szkieletu, ubranego w czarną szatę i obdarzonego czarnemi iskrzącemi gorączkowo oczami.

— Chwała Bogu! są i suchoty... kieszonkowe. — Witała ją wesoło gospodyni. — No siadajcie. Proszę o wybór przewodniczącej i proponuję na ten urząd ze wszech miar godną tego zaszczytu koleżankę Zajdel. Posiedzenie otwarte, koleżanka Zajdel ma głos.

— Panie i panowie! (zawsze w naszej myśli i sercu obecni). Oto do grona naszego zapukała dziś nieszczęsna koleżanka Potulińska, prześladowana za przestępstwo obrazy majestatu, popełnione przeciwko osobie pani Rwańskiej nie uczynkiem lub mową, ale tylko myślą. Wyjęta z pod praw, odtrącona, oszkalowana i zgnębiona wyciąga ku nam błagalne dłonie prosząc ratunku, schronienia, opieki i bratniego uścisku, Przyjmijmy ją do naszego koła i niech nam będzie siostrą we wspólnej niedoli!

Koleżanki otoczyły Kazię i zaczęły ją wypytywać, Zajdlówna jednak nie dopuściła do tego i komentując po swojemu rozpowiedziała całą rzecz w formie sądowego oskarżenia przeciw Kazi. Wtedy ogłosiła, że oficjalna część posiedzenia skończona. Panny, ubawione całem tem zdarzeniem, znów jęły Kazię wypytywać, skąd przyjeżdża? co studyuje, gdzie mieszka? Kazia po raz pierwszy od przyjazdu uczuła się w otoczeniu jeżeli nie życzliwem, to przynajmniej nie wrogiem, jak dotąd. Toteż chętnie odpowiadała na pytania, wyznała nawet, czegoby w innych okolicznościach z pewnością nie uczyniła, że za granicę wypędził ją z domu przypadek: tu rozpowiedziała o nieudanem aresztowaniu Rajskiego, korespondenta „Siły narodu“, jak go ostrzegła, jak zaczęto ją śledzić, otwierano listy, badano i t. d. Ubarwiła całą sprawę bardzo zręcznie, cytując rozmowę z sędzią śledczym po ucieczce Rajskiego.

— Co? Jak powiadacie? — Podchwyciła Zajdlówna. — Uratowaliście kogoś z „Siły narodu?“ Byliście prześladowani? Słuchajcie! Wyście chyba tego Bartskiej nie mówili?

— Nie. Ona tak się z całej siły chwaliła sobą, że ja nie miałam ani czasu, ani ochoty podnosić swojej maleńkiej zasługi.

— No, to się Rwańska złapała! Wyobrażam sobie, jaką zrobi minę, gdy się rozgłosi, że wyście się tak gracko spisali! Wiecie co, moje panie! Zdobądźmy się raz w życiu na bohaterski wysiłek, i przemilczmy o historji tego Rajskiego aż do zjazdu, a wtedy puśćmy wiadomość pomiędzy facetów. Toż dopiero Rwańszczyzna będzie się wściekała, gdy Potulińską będą chłopcy wyróżniali!

— Przysięgamy! — ozwały się głosy — będziemy milczały do zjazdu!

— Ale!... sam redaktor „Siły narodu“ przyjeżdża podobno na zjazd w tym roku — ozwała się któraś.

— Powiedzieć mu na wstępie, że jest Potulińska.

— Skąd wiecie, że przyjedzie?

— Bartska się z nim widziała.

— No, to jeszcze niepewne!

— Przyjedzie. Zapowiedział się z pewnością.

Sprzeczka trwała dość długo. Nikomu przez myśl nie przeszło, że Kazia słucha ich z bijącem sercem i niewymowną radością.

Nareszcie rozmowa wzięła inny obrót, zaczęto mówić poważnie i spokojnie o egzaminach, tezach, o przyszłej pracy dla kraju.

Zajdlówna roznosiła herbatę i ciastka, Hela Kotowicz zapaliła papierosa i puszczając kłęby niebieskiego dymu patrzała gdzieś w dal własnej zadumy, nie mięszając się do rozmowy. Szpetna jej towarzyszka nie spuszczała z oczu tej twarzy, którą straszliwa chudość odarła z miękkich linij i zaokrągleń właściwych temu wiekowi! a nieznany jakiś smutek powlókł przedwczesną żałobą.

Rozmowa przeszła na wielce interesujący temat małżeństwa: jedna utrzymywała, że stara panna, to coś w rodzaju ślepo urodzonego lub głuchoniemego. Inna zapewniała, że w celibacie nie dochodzi się do pełni sił intellektualnych. Jeszcze inna, że odradzanie się wyczerpuje właśnie te siły. Zajdlówna zauważyła, że cnota zestarzała traci nieporownie swą wartość. Szpetna koleżanka zakończyła, cytując jakiegoś autora: *Elles sont useés sans avoir servi.* Kazia zaproponowała porównać wartość umysłową panien i mężatek, jakie się w życiu znało.

— Ach! po co? — protestowała Zajdlówna — mędrsze czy głupsze, świat inaczej traktuje mężatkę, niż pannę, jak inaczej gada z kapitalistą, niż z wyrobnikiem. Toteż radzę wam, panny, kończcie coprędzej studja i wynoście się za mąż. Fach w ręku... to posag. Człowiek, gdy ma pewność, że chleba w domu nie zbraknie, to się i żenić nie boi. Kobieta, co potrafi zarobić na swoje utrzymanie, jest już partją.

Kazia słuchała bardzo uważnie rozmowy w kwestji tak żywo ją obchodzącej. Powoli wydało się, że każda prawie z tych pań jest zaręczona i po ukończeniu studjów zaraz za mąż wychodzi. Nie chciała dla siebie tak długiej zwłoki; miała już lat dwadzieścia dwa z górą. Za cztery lata będzie starą panną. Według niej powinno się młodo za mąż wychodzić, póki się jest świeżą i ładną. I tak już się bardzo spóźniła. Ale Karol przyjedzie i... weźmie ją zapewne, nim ona skończy nauki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ścia i spólną podstawę swej pracy przyjmują encykliki Głowy Kościoła, Ojca św. Leona XIII.: z dnia 16 maja 1891 *Rerum novarum*, i z dnia 18 stycznia 1901. *Graves de communione* — i w duchu tymże starać się będą o moralne, społeczne, polityczne i materjalne podniesienie ludu, a w szczególności:

1) starać się będą o przeprowadzenie tak w parlamencie, jak w Sejmie sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego w myśl życzeń ludu — i z uwzględnieniem potrzeb i stosunków naszego kraju;

2) będąc stanowczo przeciwni gminom zbiorowym, dążyć będą do reformy ustawodawstwa o zarządzie krajowym w kierunku połączenia gmin i obszarów; rozszerzenia i polepszenia samorządu, w szczególności przez uposażenie go we władzę wykonawczą;

3) dopominać się będą usilnie o sprawiedliwe zniżenie ciężarów podatkowych tak państwowych jak autonomicznych, którymi lud jest obecnie przeciążony;

4) dążyć będą niezmordowanie do usunięcia nieprawidłowości lub nadużyć we wszystkich gałęziach administracji tak rządowej jak autonomicznej.

5) popierać zresztą będą ze wszystkich sił każde sprawiedliwe i uzasadnione żądanie w kierunku naprawy istniejących ustaw, a dążyć do ustawodawczego zaspokojenia wszystkich potrzeb ludu rolniczego, tudzież rękodzielników i robotników.

II. W tym celu podpisani posłowie będą w parlamencie, bez naruszenia solidarności Koła polskiego, stanowili grupę *centrum*, a w Sejmie „chrześcijańską Unję ludową“ — i obowiązują się do solidarnego postępowania we wszystkich wymienionych sprawach.

III. W kraju będą podpisani posłowie wspólne odbywać wiece, celem szerzenia oświaty i poznawania potrzeb i życzeń ludu, a wspólnego zwalczania wszelkich antichrześcijańskich dążności i kierunków.

We Wiedniu dnia 30 listopada 1901. *Ks. Leon Pastor, ks. dr. Żyguliński, ks. Wlazowski, Jan Wojtyga, Jan Potoczek, T. Szajer, Mac. Fijak, Andrzej Wilk, Ant. Bomba, posłowie parlamentu.*

Ks. Stanisław Stojałowski, ks. Andrzej Szponder, Wiktor Skołyszewski, posłowie sejmowi.

* * *

O przebiegu rozpraw, które się odbyły, zanim to oświadczenie w powyższem brzmieniu było uchwalone, zamieści „Wieniec i Pszczółka“ następujące sprawozdanie:

„Na zebraniu, które odbyło się w 3-ciej sali gmachu parlamentarnego, byli obecnymi: Ks. Leon Pastor, ks. dr. Żyguliński, ks. Wlazowski, p. Wojtyga, ks. Stojałowski, Tomasz Szajer, Maciej Fijak, Antoni Bomba, Andrzej Wilk i adwokat wiedeński, dr. Orłowski, jako gość i członek komitetu organizacyjnego, wybranego w Tarnowie.

„Zagaił obrady ks. Leon Pastor, przedstawiając cel zebrania, a powitawszy ks. Stojałowskiego, wezwał go, aby się oświadczył w sprawie zjednoczenia ludowego i przedłożył swoje wnioski.

„Ks. Stojałowski przedkłada projekt „oświadczenia“, na podstawie którego byłoby możliwe współdziałanie stronnictw, stojących na gruncie wiary w Chrystusa i Jego Kościół. Określić trzeba przedewszystkiem „zasady i sprawy“, co do których między rozmaitemi grupami istnieje jednomyślność. — Ks. Stojałowski nacisk kładzie na to, że współdziałanie ściśle do tych zasad i spraw się odnosi, i wszystkie strony o tem dobrze pamiętać muszą, aby uniknąć w przyszłości możliwych zarzutów.

„Nasze stronnictwo mówi, zrobiło już to doświadczenie, że strony, z któremi łączyliśmy się w „pewnych“ sprawach, żądały następnie czy to uległości, czy zgodzenia się na wszystko, czego zażądały. Tak konserwatyści, gdy się im zrobiło ustępstwo w jednej jakiej sprawie n. p. w tonie pisania, żądają, aby już żadnej skargi nie było w piśmie. Ludowcy ze zjednoczenia wyciągali wniosek, że już „bez komendy ze Lwowa“ nie wolno się ruszyć itp. A gdy stronnictwo trzymając się programu i broniąc swej samodzielności na wszystkie żądania zgodzić się nie może, wówczas wołają sojusznicy: „A, nie dotrzymują słowa, są nieobliczalni“ itp. A zatem najpierw ściśle muszą być określone punkta, w których razem się idzie i razem pracuje. I do tego zmierza I ustęp oświadczenia.

„Drugi ustęp oświadczenia odnosi się do postępowania posłów w parlamencie i Sejmie i stanowi, że posłowie, którzy w pracy dla ludu na gruncie wiary katolickiej stoją, stanowią w obu tych ciałach zjednoczone solidarnie grupy. W parlamencie ta grupa nazywa się: „centrum“, w sejmie: „chrześcijańska Unia ludowa“.

„Trzeci ustęp oświadczenia określa działanie w kraju zjednoczonych posłów, i cel tego działania najważniejszy: ochrona ludu polskiego przed prądami i kierunkami antichrześcijańskiemi.

„Ks. Leon Pastor zapytuje obecnych, w jaki sposób chcą wziąć pod obrady przedłożony projekt oświadczenia. Zabierają głos: ks. Żyguliński, ks. Wlazowski, Wojtyga i ks. Stojałowski, poczem zgodzono się na to, aby najpierw ogólną przeprowadzić dyskusję, a następnie przejść punkt po punkcie treść oświadczenia.

„W ogólnej rozprawie zabrał głos pierwszy ks. Żyguliński, p. Szajer, Bomba, Wilk, ks. Wlazowski, dr. Orłowski, p. Wojtyga i Fijak.

„Wszyscy godzili się na to, że takie zjednoczenie stronnictw jest koniecznie potrzebne, a więc mimo rozlicznych ataków, jakie prawdopodobnie na zjednoczonych padną, potrzeba je do skutku doprowadzić. Takie zjednoczenie będzie pierwszym krokiem do zupełnego zlania się tych stronnictw, które na fundamencie jednej wiary stoją, a które w przyszłości będzie decydujący wpływ wywierać nietylko na sprawę ludową, ale też na tok wszystkich spraw publicznych w kraju“.

Z polityki austrjackiej.

*** W komisji budżetowej minister handlu Call omawiał sprawę polepszenia ekspedytorów pocztowych i djurnistów manipulacyjnych poczty i telegrafu. Istnieje więcej ekspedytorów niż potrzeba; kwalifikacje ich są bardzo rozmaite. Odnośne przedłożenie posłano dyrekcjom poczt do zaopinjowania. Przedłożenie postanawia bezpośrednie mianowanie i systemizowanie przez państwo sił pomocniczych, zarówno w urzędach państwowych jak i nie erarjalnych, stabilizowanie tych, którzy mają więcej lat służby, zawieranie rodzaju kontraktu służbowego na podstawie przepisów istniejących dla urzędników państwowych, wreszcie przyznanie prawa emerytury.

Pos. Eugeniusz Abrahamowicz na podstawie dat statystycznych udowadnia, że Galicja co do ilości urzędów pocztowych jest o połowę gorzej traktowaną, niż inne kraje monarchji, co uniemożliwia np. dostarczanie sądowych wezwań przez pocztę. Żądania zaprowadzenia wiejskich listonoszów w Galicji dotychczas nie uwzględniono, mimo, iż podniesiono ceny kart korespondencyjnych i listów poleconych. Mowca przedkłada rezolucję z żądaniem kreowania nowych urzędów pocztowych i telegraficznych, jakoteż przywrócenia jednolitej należytości za dostarczanie telegramów adresatom, mieszkającym w miejscowościach, w których niema stacji telegraficznej. W końcu nastaje mowca na drugą linję telefoniczną Wiedeń-Kraków-Lwów.

Pos. Romanowicz przyłącza się do wywodów pos. Eug. Abrahamowicza, omawia stosunki panujące na linji telefonicznej Wiedeń-Kraków-Lwów i domaga się należytego uwzględnienia języka polskiego na poczcie.

Pos. Barwiński żąda przeprowadzenia równouprawnienia języka ruskiego w urzędach pocztowych w Galicji.

Z KRAJU.

WADOWICE 5-go.

Zabawy na prowincji. Echa procesu wrzesińskiego. Drożyzna węgla, a bieda galicyjska.

Niema to jak być mieszkańcem miasteczka prowincjonalnego! Co tu zawsze nowości, rozrywek, ploteczek! Ludziska się bawią jak mogą, a często niewybredne mają wymagania. Zjadą żydki na targ — zabawa, pobiją się przekupki — sensacja, wydarzy się komuś coś nieszczególnie miłego — powód do długich i tajemnych rozmów.

Wróćmy jednak do tematu. Miasteczko nasze ma dosyć duży spryt w wynajdywaniu powodów do zabaw najrozmaitszych, a przyznać trzeba, że kieruje niem w takich razach najczęściej jakaś szlachetna pobudka. Po wieczorku listopadowym odbył się bowiem w ostatnią niedzielę takisam w „Czytelni mieszczańskiej“. Program dosyć jednostajny znalazł co prawda ochoczych, ale nieszczególnych wykonawców. Po słowie wstępnem, owianem patrjotyzmem, nastąpiła deklamacja jedna, druga i trzecia. W dalszym ciągu odegrano sztukę okolicznościową: „Za sztandarem“, w której siły nie w zupełności dopisały szlachetnym zamiarom. Najlepiej udał się końcowy obraz żywy, który żadnym efektownych widowisk musiano powtórzyć. Jedna rzecz uderzyła nas w tem wszystkiem. Oto cały wieczorek, podjęty niewątpliwie w szlachetnych celach, nie ściągnął prawie zupełnie inteligencji. Osoby z tej sfery możnaby wyliczyć na palcach u jednej ręki.

Na niedzielę najbliższą czyni młodzież gimnazjalna ogromne przygotowania do wieczorku Mickiewiczowskiego. Próby w pełnym toku, a wieczorek zapowiada się pięknie.

Dosyć jednak o tem, bo się nie godzi zbyt dużo miejsca zabierać Redakcji. Pominąć wszakże nie możemy, że proces wrzesiński odbił się długotrwałem echem w miasteczku i okolicy naszej. Zbierano składki dobrowolne między urzędnikami skarbowemi, w gronie profesorów gimn., w Kasynie urzędniczem, w hotelu p. Wysogląda, zbierano je prywatnie i wszędzie. By jednak zachęcić i tych, którzy nie czytają gazet i nie tworzą korporacji, a noszą serce i ducha polskiego w piersiach, ogłosił nowy burmistrz tutejszy, p. Starzewski na wszystkich rogach ulic plakaty zawierające list Sienkiewicza i gorącą odezwę do składania choćby najdrobniejszych kwot. O rezultacie składki publicznej nie omieszkamy donieść w należytym czasie.

By już materjał wrzesiński wyczerpać, należy podnieść ze szczególnem uznaniem, że tutejsze Kasyno urzędnicze zapowiedziało wieczorek na 12 b. m. na ofiary pruskiej pedagogji, który mimo licznych składek dotychczasowych, rokuje piękne nadzieje.

Oto nasze zabawy wesołe i smutne, oto życie miasteczka prowincjonalnego. Nie wynika jednak stąd, byśmy się tylko bawili, bo mamy swoje bóle, jak wszyscy ludzie na świecie. Zima zagościła się już na dobre, blade widmo głodu i nędzy poczyna zaglądać w mieszkania rodzin ubogich. Zwłaszcza wygórowane ceny opału dają się nam dobrze we znaki. Węgiel nieszczególnego gatunku, bo nawet i jaworzyński, płaci się u nas po 56 ct. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego tak drogi? Mamy tu trzy składy z węglem; dwa należą do chrześcijan, jeden do żyda. Ceny we wszystkich jednakowe; jest to nasz specjalny kartel wadowicki. Nie pomylimy się, jeżeli będziemy twierdzili, że Wadowice mają tak samo biednych, jak i Kraków, z tą wszakże różnicą, że dawna stolica Jagiellonów posiada większe środki dla zapobieżenia nędzy. Mimo to ośmieliła się gmina krakowska urządzić miejski skład węgla, którego cena o połowę prawie niższa od wadowickiego, jakkolwiek nasze miasteczko leży bliżej kopalni węglowych, niż gród podwawelski.

Ośmielamy się przeto w imieniu tych maluczkich, zgłodniałych, ziębniętych wezwać świetny Zarząd gminny, by przystąpił do zrealizowania naszej myśli, t. j. urządzenia gminnego składu węgla. Sprawa dozna mniej przeszkód i szykan niż w Krakowie, bo aż dwóch ojców miasta trudni się sprzedażą na własną rękę. Żyd ustąpi — a wtedy będzie miało miasto zapewniony dochód stały, a ludności się ulży w ciężarach. Naśladujmy co dobre, łączmy się, a staniemy się silni.

Jeszcze słówko! Gdyby gminie zabrakło odpowiedniego funduszu, to niech stara się wpłynąć na dotychczasowych właścicieli składów węglowych, by obniżyli ceny, bo doprawdy, przyszłość warstw biednych powinna leżeć wszystkim na sercu, a węgiel powinien być tem, do czego go przyroda przeznaczyła, a nie czarnym djamentem“ niedostępnym dla ubogich. (*gie*)

Z TEKI FELJETONISTY.

Spirytyzm i wiedza.

W pogardliwy sposób wyraził się niedawno Wiktor Sardou o próbach tłómaczenia pewnych zjawisk spirytystycznych przez „hipotezy o naukowym pokroju“. Poczciwy Sardou, który jest wierzącym spirytystą, wogóle nie wie, jak się zdaje, że niektóre z tych „niepojętych“ objawów; o ile nie chce się ich uważać za zręcznie inscenizowany humbug, nie dają się pojmować inaczej, jak tylko jako działanie suggestji hypnotycznej. Wiedza winna w takich wypadkach dać ostateczne wyjaśnienie, dla niej też zarezerwować należy ostatnie słowo. Szkoda, że nie zawsze może je wypowiedzieć.

Jakkolwiek wydaje się, iż złudzenie zmysłowe powstaje jedynie w mózgu patrzącego, to jednak są pozory, jakoby złudzenie owo posiadało rzeczywiście moc nadawania obrazowi pewnego rodzaju materjalnej postaci. Francuski psycholog Feré zrobił n. p. następujące doświadczenie: Na kartce białego papieru położył bilet wizytowy, następnie wzdłuż brzegów biletu pociągnął ołówkiem w powietrzu, nie zostawiając ani śladu linji na papierze. Hypnotyzowanemu jednak medjum suggerował wyobrażenie, jak gdyby czarne linje znajdowały się istotnie na papierze. Po obudzeniu prosił medjum, aby mu papier na tych sfingowanych linjach załamało. I rzeczywiście medjum, trzymając papier w niezmienionej odległości od oczu, załamało go ze wszystkich czterech stron, najzupełniej zgodnie z linjami, których wszakże już teraz nie mogło widzieć.

Jeszcze ciekawsze doświadczenie zrobił pewien paryski lekarz chorób nerwowych wobec swoich słuchaczów.

Zasuggestjonował mianowicie pewnej młodej dziewczynie podczas snu hypnotycznego, iż na białym kartonie widzi portret. Następnie ukrył

ów karton wśród stosu innych zupełnie do niego podobnych i również całkiem czystych. Zbudziwszy śpiącą i nie wspominając nic o portrecie, poprosił ją, aby owe kartki kartonu przeglądnęła. Przerzucając kartki kartonu, znalazła dziewczyna jednę, na której — jak utrzymywała — był wyraźny portret, którego opis podany przez nią, a zupełnie zgodny z suggerowanym jej podczas uśpienia, wprawił obecnych w zdumienie.

Spirytysta mając wyjaśnić to często zresztą przez Charcota powtarzane doświadczenie, przyjąłby po prostu, że urojony obraz człowieka, przechodząc z oka na papier, rzuca nań delikatny, eteryczny fluid, który — choć nie widoczny dla zwyczajnego oka — spostrzega natychmiast oko zaostrzone przez hypnotyzm. Nauka tłómaczy to w inny sposób, lub raczej usiłuje tłómaczyć, bo wyjaśnienia jej są dość bałamutne. Np. słynny lekarz i hypnotyzer szwedzki, dr. Björnstrom twierdził, że obraz urojony widziany przez medium na papierze, łączy się w umyśle medium wskutek asocjacji wyobrażeń z jakimś znakiem rzeczywistym na papierze, np. z plamką na jego którymś brzegu, dla normalnego oka niewidzialną. Ta plamka ma potem dopomagać medjum w odszukaniu właściwego kartonu.

Tłómaczenie to nie grzeszy jasnością, co najważniejsza zaś nie mówi, jakim sposobem medjum po zbudzeniu pamięta szczegóły portretu zasuggerowanego mu w śnie hypnotycznym? Widać stąd, że wiedza błądzi jeszcze po omacku w świecie zjawisk hybnotycznych; widzi je, rejestruje, klasyfikuje i nazywa, lecz wyjaśnić nie umie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Mikołaja biskupa i Leoncji; w sobotę Wigilja. Ambrożego biskupa wyznawcy; w niedzielę Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny.

W niedzielę jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, w kościele OO. Bernardynów oktawa, na zakończenie 40-to godzinne nabożeństwo.

W kościele OO. Paulinów na Skałce w niedzielę odpust bracki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 11.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy) cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę i pstrąga.

Ochraniać należy łososia, oraz raka samca i samicę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Marchewka“, kom. w 1-ym akcie Jul. Renaid. „Zagadka“, sztuka w 2-ch aktach P. Hervieuxa. „Miły gość“, kom. w 1-ym akcie Jerzego Courtelina (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej: „Uriel Acosta“, tragedja w 5 aktach Gutzkowa (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godzinie 7-ej: „Marchewka“, kom. w 1-ym akcie Jul. Renaid. „Zagadka“, sztuka w 2 aktach P. Hervieuxa. „Miły gość“, kom, w 1-ym akcie Jerzego Courtelina.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili przedpłaty na miesiąc grudzień, prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Wysyłka dziennika do prenumeratorów, którzy nie uiścili przedpłaty, przerywana będzie zaraz w pierwszych dniach miesiąca, chyba że zawiadomią listownie, że prenumeraty nie przerywają.

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr, za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Nasz korespondent wiedeński przynosi sensacyjną wiadomość o bezpośredniej interwencji monarszej w sprawie manifestacyj polskich przeciw Niemcom.

Nie wiemy jeszcze, jaki wpływ dalszy będzie miała ta interwencja. „Czas“ pomieszcza jednak dzisiaj depeszę, której tekst wskazuje, że to, o czem doniósł nasz korespondent, objawia się już na zewnątrz w pierwszym bezpośrednim skutku.

Depesza „Czasu“ z Wiednia brzmi: „Rozeszła się pogłoska, że zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie tutejszej kolonji polskiej z protestem przeciw bezprawiom wrzesińskim ma być wzbronione. Zaproszenia na to zgromadzenie rozesłano bezimiennie i nikt nie wie, kto je właściwie zagai“.

A więc już i Polakom austrjackim usta zamykane są na kłódkę! Powoli dochodzi już do tego, że żąda się, aby Polacy złożyli na ołtarzu państwa nietylko swoje interesy, nietylko swoje prawa, ale nawet swoje uczucia, nawet swoją solidarność narodową.

Czy żądania nie są zbyt wysokie — zwłaszcza jeśli w zamian za nie, nie daje się nic — nad tem powinni się zastanowić przywódcy.

Bez względu jednak na to, jak wypadnie ich decyzja, możemy z dumą powiedzieć, że manifestacje spełniły już to, co do nich należało. Stwierdziły one przed całym światem, że jesteśmy wielkim, jednolitym, nierozerwanym wewnętrznie narodem, który cierpliwie i po bohatersku znosi swoją niewolę, ale umie się targnąć, gdy wrogowie po zwierzęcemu krzywdzą dzieci i kobiety!

Kilka dni temu Polacy-ministrowie i tajni radcy, zwykle tak bojaźliwi i tak austrjaccy, poczuli w piersiach bicie polskiego serca i wzięli udział w wieczorze, z którego dochód przeznaczony był dla ofiar pruskiej sprawiedliwości. Dziś poeta Lucjan Rydel przyniósł nam do redakcji kilkadziesiąt koron zebranych przez całą ludność wsi Tonie groszowemi datkami, a wśród tych datków widnieje także dar dwóch centów złożony przez wiejską żebraczkę.

Z piersi zarówno odzianej w mundur austrjackiego ministra, jak i okrytej żebraczym łachmanem, jeśli tylko polska jest ta pierś, dobywa się dziś jeden okrzyk: „Hańba Prusakom i ich sprawiedliwości! cześć gnębionym bohaterskim dzieciom wrzesińskim!“ *Lambda.*

* **Zapiski osobiste.** P. Michał Tarasiewicz, znakomity artysta dramatyczny sceny lwowskiej, bawił w naszem mieście wczoraj, w przejeździe do Warszawy.

* **Oświadczenie.** Przyjmuję do wiadomości, że p. dr. Władysław Miłkowski stwierdza w sprostowaniu, nadesłanem redakcji „Głosu Narodu“, że nie zeznawał, jakoby żądał odemnie zwrotu kwoty, zapłaconej rzekomo niesłusznie p. Plesnarowi; przyjmuję także do wiadomości, że p. dr. Miłkowski uznaje, iż nie dając mi żadnych pieniędzy, nie mógł żądać ich zwrotu odemnie. Oświadczam jednak kategorycznie, że nic mi do dnia wczorajszego nie było wiadomo o tem, aby mnie p. dr. Miłkowski prosił telefonicznie, bym wpłynął na p. Plesnara; nigdy z p. Miłkowskim telefonicznie w tej sprawie nie rozmawiałem i jedynie skutkiem tego prośba, o której mi nic nie było wiadomo, skutku odnieść nie mogła. *Kazimierz Ehrenberg.*

* **Imatrykulacja** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się jutro, dnia 7 bm. o godzinie 11 przed południem.

* **Z Tow. Ubezpieczeń.** Posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego, obradowało wczoraj nad sprawami administracyjnemi Towarzystwa. Posiedzenie wczorajsze trwało do godziny w pół do 10 wieczorem.

Dziś od godziny 10 z rana będzie się odbywał dalszy ciąg tychże narad, aż do zupełnego wyczerpania porządku dziennego.

* **Rocznicę** założenia malarskiej Akademji w Krakowie obchodziło wczoraj wieczorem Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów Akademji, uroczystym komersem w restauracji p. Stanisława Majewskiego w hotelu pod Różą. Do stołów zasiadło przeszło ośmdziesiąt osób. W komersie wzięli udział profesorowie Akademji i dyrektor Fałat. Podczas komersu wręczono dyplomy na członków honorowych Akademji dyrektorowi Fałatowi i profesorowi Kostaneckiemu.

* **Pierwsze Choinki** zjawiły się dziś na Rynku głównym; niedługo koło pomnika Mickiewicza wyrośnie improwizowany las sosnowy. Choinki zwożą górale z lasów podkarpackich, a to na zamówienie krakowskich przekupniów.

* **Walne zgromadzenie majstrów krawieckich** odbędzie się w niedzielę d. 8 grudnia o godzinie 2 po południu w sali Rady miejskiej.

* **Prawdziwy grosz wdowi** złożyli w naszej administracji na wrzesińskie dzieci rzemieślnicy ogrzewalni kolei państwowej, robotnicy węglowi przy maszynach. Ludzie ci ciężko pracujący na chleb powszedni od ust odejmują sobie i swoim rodzinom, aby przyłączyć się do powszechnych składek. — Pierwsi zebrali 6 koron 80 hal. drudzy 6 koron 84 hal.

* **Roboty murarskie** i kamieniarskie przy budowie wieży kościoła jasnogórskiego w Częstochowie oddano firmie krakowskiej, której nie wymieniamy, aby jej skromnego zarobku poza kordonem, nie narazić na obciążenie podatkiem osobisto-dochodowym.

* **Z teatru.** Dzisiaj odbyły się dwie generalne próby z premjer sobotnich. W dwuaktowej sztuce Hervieuxa „Zagadka“ (*L'enigme*) — sześć współrzędnych ról wykonają panie: Wysocka i Sulima; panowie: Sosnowski, Kotarbiński, Sobiesław i Mielewski. W jednoaktowym obrazku „Marchewka“ (*Poil de Carotte*) główną rolę grać będzie pani Przybyłko, inne role wykonają panie: Puchniewska i Sokolicz, i p. Jednowski. W jednoaktowej komedji Courtelina „Miły gość“ (*Un client serieux*), będącej obrazem satyrycznym procedury sądowej we Francji; główne role wykonają panowie: Przybyłowicz, Zelwerowicz, Stępowski, Walewski, Wójcicki, Zawierski.

* **Święty Mikołaj** w Kasynie powszechnem zgromadził wczoraj przeszło 300 osób, wśród tego większa połowa Milusińskich. Wieczorek rozpoczął koncert na fortepianie młodego wirtuoza i kompozytora p. Ek., poczem nastąpiła piękna deklamacja panny B. Bardzo pięknie odegrali młodzi amatorzy komedyjkę studencką, „Na wakacjach“. Wspaniałym i poważnym był św. Mikołaj w otoczeniu aniołków. Przedstawiał go p. Karol D. Po odejściu św. Mikołaja, komitet panów rozdzielał pomiędzy dziatwę prezenty i słodycze. Wieczór zakończyła zabawa przy dźwiękach muzyki 56 pułku.

* **Choćby w piekło za gorzałkę.** Wojciech Choina zmartwiony widocznie tem, że św. Mikołaj nic mu nie przyniósł, poszedł do Klimka „na kieliszek“. Podczas gdy pił kieliszek „przylepiła się“ Choinie do rąk butelka z wódką, z którą udał się pod Sukiennice aby ją wypróżnić wraz z towarzyszami. Za to zaprowadzono Choinę pod telegraf. Aresztowany wcale się tem nie zmartwił, mówiąc: „Co mi tam, dostanę ze dwa miesiące, a i tak już ze dwadzieścia razy siedziałem za gorzałkę“.

* **Wielka loterja gospodarcza** odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia b. r. w ujeżdżalni pod Kapucynami. Dochód przeznaczony na oświatę ludu i na „Gwiazdkę dla dziatwy wrzesińskiej“.

)(**Morderstwo.** (Telef. ze Lwowa). Z Wadowic donoszą: Onegdaj odstawiła żandarmerja do więzienia śledczego włościanina Józefa Łypika, który w nocy na 20 z. m. zamordował w Izdebniku w celu rabunku tamtejszych włościan Bartłomieja i Barbarę Kaczorów.

)(**Znowu śmierć drwala.** (Telef. ze Lwowa). Na obszarze dworskim w Zembrzycach, powiatu wadowickiego, w czasie nakładania drzewa na wozy, spadło polano na głowę stojącego obok jednego wozu dwudziestojednoletniego wyrobnika Jana Muchy i zabiło go na miejscu.

)(**Sprawą ekscesów policyjnych** zajmowała się lwowska Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu. Uchwalono zwrócić się do Koła polskiego, aby poparło sprawę reorganizacji policji lwowskiej; nadto Rada zwróci się do namiestnika z prośbą o interwencję i surowe śledztwo przeciw winnym ajentom i policjantom. Jest to tem potrzebniejsze, ile że prezydent Małachowski oznajmił wczoraj, że d y r e k c j i p o l i c j i n i e w i a d o m o o ż a d n y c h n a d u ż y c i a c h ż o ł n i e r z y p o l i c y j n y c h (!!).

)(**Tajemnicza zbrodnia.** W dniu 7 listopada 1901 r. znalazła żandarmerja w Krzeszowicach nad rzeką „Krzeszówką“ za koleją, pod chmielarnią skarbową, zbroczoną krwią odzież ludzką, a mianowicie 2 męskie koszule z których jedna była oznaczoną literami D. C. jednę parę kaloszy oznaczone wewnątrz na abcasach literami A. K., jedną dziecinną koszulę i jedno ubranie dziecinne pochodzące jakoby z 3 letniego dziecka, wszystko bardzo silne krwią zbroczone z przylepionemi krótkimi włosami, jużto do skrzepłej krwi, jużto do odzieży.

Ktokolwiek miałby jakiekolwiekbądź bliższe szczegóły pod tym względem, zechce ich udzielić najbliższej władzy bezpieczeństwa, albo Sądowi powiatowemu w Krzeszowicach.

)(**Związek stowarzyszeń** zarobkowych i gospodarczych zwołuje walne zgromadzenie swoich członków na dzień 13 i 14 grudnia do Lwowa. Obrady toczyć się będą w sali Kasy Oszczędności.

§ **Demonstracje studenckie w Lowanjum.** Dzienniki donoszą z Lowanjum, że studenci urządzili tam demonstracje, przyczem rozbijali szyby i wyrządzili znaczne szkody po sklepach, tak, że policja była zmuszoną zrobić użytek z broni. Dwaj urzędnicy są ranni. Studenci napadli także na syna dyrektora teatru. Stan jego zdrowia jest groźny. 11 osób aresztowano.

§ **Defraudant Kecskemety** wymknął się policji, jak się zdaje. Wysłani w pogoń za nim ajenci, po trzechtygodniowem ściganiu go po Włoszech i Francji, powrócili bez rezultatu do Budapesztu. Tyle tylko wiadomo, że Kecskemety bawił w Wenecji i Medjolanie.

HUMOR.

Nasze dzieci.

Sześcioletnia Janinka, najdroższa wnuczka, przychodzi do dziadka i pyta:

— Dziadziu, czy rodzice mają prawo bić swoje dzieci, jeśli zawinią w czemkolwiek?

Dziadek, myśląc, że tu idzie o Janinkę, mówi z pewnością siebie:

— A naturalnie! Jest to nawet ich obowiązkiem.

— Więc niech dziadzio ukaże mamusię, bo była niegrzeczną i wybiła Janinkę!

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymania ewidencji katastru podatkowego, starszych geometrów ewidencyjnych drugiej

klasy, Kazimierza Granatowskiego i Karola Tylkę starszymi geometrami ewidencyjnymi pierwszej klasy w ósmej klasie rangi.

Składki na dzieci z Wrześni, zebrane w gminie Tonie: Napoleon Kotnowski właściciel Kaczorówki 10 kor., Lucjan Rydel 10 kor., Sanisława Pelczar, nauczycielka 1 kor., Józef Serczyk, wójt 1 kor., Michał Gnutkiewicz, gospodarz 1 kor., Bartłomiej Kozyra, gospodarz 1 kor., Józef Duda, gospodarz 1 kor., Marja Majkowa, gospodyni 20 hal., Agata Kolutowa, gospodyni 20 hal., Bartłomiej Serczyk, gospodarz 20 hal., Wiktorja Bulka, gospodyni 20 hal., Wincenty Duda, gospodarz 40 hal., Franciszek Podskalny, gospodarz 40 hal., Józef Duda, gospodarz 40 hal., Anna Branicka, gospodyni 40 hal., Wojciech Piórkowski, wyrobnik 10 hal., Marja **Kowalszczonka, żebraczka 10 hal.**, Jan Figiel, wyrobnik 10 hal., Franciszek Krawczyk, wyrobnik 10 hal., Franciszek Nowak, gospodarz 20 hal., Wojcieeh Kozyra, gospodarz 30 hal., Piotr Godynia, gospodarz 20 h., Wojciech Dziuba, wyrobnik, 8 h., Jan Bartosik, gospodarz 20 h., Franciszek Bartosik, wyrobnik 10 h., Antoni Serczyk, gospodarz, 20 h., Jan Poznański, gospodarz 20 h., Jan Kłys, wyrobnik 10 h., Regina Wańdówna, wyrobnica 10 h., Regina Szczepańska, wyrobnica 10 h., Franciszka Kordaś, wyrobnica 10 h, Józef Serczyk, gospodarz 10 h., Wojciech Sitko, wyrobnik 8 h., Józef Sitko, gospodarz 20 h., Jan Sitko, gospodarz 20 h., Józef Duda, gospodarz 30 h., Tomasz Majka, gospodarz 10 h., Józef Majka, gospodarz 20 h., Grzegorz Rzegost, wyrobnik 20 h., Jan Duda, gospodarz 20 h., Jan Furek, dróżnik 20 h., Franciszek Rzegost, wyrobnik 10 h., Jan Bul, gospodarz 10 h, Mateusz Szczygieł, gospodarz 10 h., Marja Oprych, gospodyni 20 h., Regina Cwałochowa, wyrobnica 14 h,, Jan Kolust, wyrobnik 6 h., Jan Kmiecik, wyrobnik 10 h.. Mikołaj Uznański, wyrobnik 10 h, Marja Baran, wyrobnica 10 h., Jan Karabuła, gospodarz 10 h., Fr. Gromek, wyrobnik 4 h., Jan Babka, gospodarz 18 h.. Fr. Podskalny, gospodarz 30 h., Jan Podskalny, gospodarz 20 h., Fr. Piórkowski, gospodarz 40 h., Szymon Siornstein, 10 h., Szczepan Jołek, gospodarz 10 h., Marja Uznańska, gospodyni 10 h., Jan Uznański, kawaler 20 h., Fr. Bieniek, gospodarz 20 h.,.Fr. Bartosik, gospodarz 50 h, Anastazja Przysiężniakowa 30 h., Józef Sitko, gospodarz 20 h., Jakób Sitko, gospodarz 10 h., Marja Dudawa, wdowa 20 h., Wiktorja Poznańska, wyrobnica, 10 h., Fr. Kajniak, gospodarz 20 h., Karol Wańda, gospodarz 20 h., Bartłomiej Jerczyk, gospodarz 10 h., Jan Bieniek, gospodarz 10 h, Fr. Serczyk, gospodarz 10 h,, Jan Duda, gospodarz 10 h., Józef Gromek, wyrobnik 40 h, Wojciech Mazur, wyrobnik 4 h., Wawrzyniec Kajniak, wyrobnik 10 h.. Julja Kajniakowa, wyrobnica 10 h, Fr. Mozur, wyrobnik 4 h., Jan Sowinski, gospodarz 30 h., Marja Rzegost. wdowa 4 h, Regina Rzegost, wyrobnica 10 h, Wojciech Kut, gospodarz 40 h., Jan Jerczyk, gospodarz 40 h.. Marja Mazurka, gospodyni 10 h., Wojciech Rzegost, gospodarz 10 h., Fr. Jerczykowa, wyrobnica 10 h., Marja Sitkowa, gospodyni 20 h., Fr. Szydłowski, gospodarz 6 h., Regina Jerczyk gospodyni 10 h., Jadzik Kazim., wyrobnik 4 h, Fr. Podskalny, gospodarz 50 h., Marja Czerwiec, gospodyni 10 h., Fr. Piórkowska, wyrobnica 8 h., Jan Kosatka, gospodarz 40 h., Regina Witulska, gospodyni 20 h, Jan Śliwa, gospodarz 20 h., Andrzej Bryła, gospodarz 40 h., Fr. Jerczyk, wyrobnik 8 h, Jan Majka, gospodarz 10 h.. Wojciecb Krawczyk, wyrobnik 10 h., Anna Jadzikowa, wyrobnica 10 h., Wincenty Szydłowski, gospodarz 10 h., Marja Witulska, gospodyni 20 h, Walenty Czernek, gospodarz 20 h., Jan Sadzik, wyrobnik 8 h, Wojciech Kozyra, gospodarz 40 h, Jan Karabuła, gospodarz 40 h., Fr. Zięba, gospodarz 40 h., Fr. Zięba, starszy 20 h-, Fr. Kotulski, gospodarz 40 h, Marja Serczykowa, gospodyni 20 h, Walenty Szczygieł, gospodarz 10 h., Kaletowa Franciszka, wyrobnica 10 h., Fr. Branicki, gospodarz 40 h., Józef Serczyk, gospodarz 20 h. Józef Duda. gospodarz 10 h., Jakób Witala, gospodarz 10 h., Fr. Rzegost gospodarz 10 h., Jan Rzegost, gospodarz 20 h., Anna Nogalina, wyrobnica 12 h, Katarzyna Konarska, służąca 40 h., Marja Wójcikówna, służąca 4 h., St. Borówka, służący 10 hal. — C k Straż skarbowa z Krakowa 4 kor., H. W. 2 kor., Mierka z Koziarni 50 hal., Jownyj 50 h. Czosnykowski 50 h., Falecki 50 h., Gergas 50 h., Zalewski 50 h., Haliwa i Paweł Kucikowie z Zmysłówki 2 kor. Zebrane w kółku znajomych u pp. Franzów w Sędziszowie 6 kor., z Milówki p Michalina Grabowska 5 kor., Marja Schneider 5 kor., W. Kuźmowiczowa 3 kor, Ż. Jerschinowa 2 kor., N. Kobzdaj 1 kor., K. Schmidt 1 kor. N. Błotnicki 1 kor. 50 hal, N. N. 3 kor., Urząd podatkowy 3 kor., A. Jamkowa 1 kor., N. N. 5 kor., W. M. 2 kor., S. Szpyrowa 1 kor.. M. Ścieszka 1 kor.

Rada miasta Krakowa.

Na początku wczorajszego posiedzenia odczytano następujące pisma: 1) pomocników biurowych wydziału obrachunkowego miejskiego o podwyższenie pobieranych płac w stosunku do sprawowanych czynności z kredytu nieobsadzonych posad w tym wydziale (odesłano do sekcji prawniczej); 2) cechu rzeźników i masarzy o urządzenie targowicy bydła przy rzeźni miejskiej (do sekcji ekonomicznej), 3) projekt krajowego inspektora rybactwa o urządzenie kontroli targu rybnego (do sekcji ekonomicznej).

Następnie odczytano reskrypt namiestnika, zawiadamiający, że cesarz postanowieniem z dnia 6 października b. r. udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi statutu gminnego dla m. Krakowa. Prezydent wyraził przytem podziękowanie referentowi sprawy, drowi Kasparkowi.

Znowu wodociągi p. Rottera.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos r. Schwarz, wystosowując do prezydenta zapytanie w sprawie wieści, obiegających o wodociągach miejskich. Ze strony bardzo kompetentnej słyszał interpelant, że woda się psuje. Możeby kto z komisji wodociągowej chciał tę niepokojącą sprawę wyjaśnić?

Pierwszy zabrał głos w kwestji odpowiedzi r. Bujwid. Stwierdziwszy, że bakteryj w wodzie miejskiej ma być bardzo mało, zaledwie 10 na 1 cm. sześcienny, przeszedł do skonstatowania faktu, że w wodzie miejskiej znajduje się osad żelazny, mniej więcej 4 miligramy w litrze. Tyle go być nie powinno. Badano dotąd tylko studnie od 1—15 i studnię 20; w pierwszych nie znaleziono zbytniej przymieszki żelaza, w ostatniej zaś znaleziono ją we wspomnianej już ilości. Jest to studnia krańcowa, bardzo więc możliwe, że w studniach z nią sąsiadujących również da się stwierdzić przymieszka żelaza.

Jest to o tyle niebezpiecznem, że gdzie się pojawia osad żelazisty, tam zwykle osadzają się i powstają wodorosty, a te mogą spowodować zatkanie rur.

Dr. Bujwid skończył zapewnieniem, że prowadzi ścisłe badania wody wodociągowej i że studnia 20, jako krańcowa, mogłaby być odcięta, gdyby się pokazało, że zachodzi tego potrzeba.

Następnie zabrał głos w tej samej sprawie r. Rotter, utrzymując, że o szkodliwości wody z wodociągów miejskich nie może być mowy. Chodzi tylko o obawę zatkania rur przez wodorosty. Mowca powtarza jeszcze raz, że studnia 20 mogłaby zostać w razie potrzeby odcięta, gdyby zaś i to nie pomogło, w takim razie trzeba będzie się uciec do zbudowania zakładu dla odżelaziania wody. Wiadomości o kosztach, połączonych ze zbudowaniem takiego zakładu są, zdaniem r. Rottera, przesadzone. Zakład taki kosztowałby tylko(!) sto dwadzieścia tysięcy koron.

Zapewniwszy w ten sposób Radę, że koszta poprawienia jego dzieła nie będą tak znaczne, jakby się tego można było spodziewać, zaczął r. Rotter bronić w dalszym ciągu swoich wodociągów przed zarzutami, jakie na nie sypią się ze wsząd, najbardziej zaś z fachowej strony. Usiłował wykazać, że wodociąg miejski może dostarczyć tyle wody, ile jej miasto potrzebuje i obiecywał, że wody nie zabraknie.

Polemizując z prasą usiłował mówca zbić obawy, co do robaków i nieczystości, jakie bądź się już w wodzie miejskiej pokazały, bądź mogą się jeszcze pokazać. Wszystko to było gęsto kraszone dowcipami dość wątpliwej jakości, które nie pobudzały jednak rady do śmiechu. Sprawa była zbyt poważna: szło o stwierdzenie, że woda p. Rottera nie zagraża zdrowiu mieszkańców, iż jego wodociągi nie będą potrzebowały kosztownych zakładów pomocniczych, a raczej poprawczych; radni nie zdradzali zatem ochoty do śmiechu z dowcipów wcale zresztą nie wersalskiego pokroju.

Na wrześnię.

Na wniosek sekcji szkolnej Rada uchwaliła wśród oklasków przeznaczyć 1000 koron na ofiary wrzesińskiego procesu.

Imieniem sekcji uzasadniał ten wniosek ks. kanonik Spis w jednem, jak zapowiedział zdaniu, nawet niedługiem, lecz za to pełnem szczerego patrjotyzmu i odczucia krzywdy, wyrządzonej wrzesińskim ofiarom.

Zarazem jednak stała się rzecz dość dziwna. R. Chmurski wystąpił z nagłym wnioskiem, aby Rada miasta uchwaliła nie sprowadzać na potrzeby gminy wyrobów pruskich. Wniosek ten nie uzyskał nawet poparcia dla swej nagłości i został odesłany do komisji ekonomicznej. Czyżby Rada doprawdy popierała przedtem Prusaków i czy miałaby ochotę dalej ich popierać?

Sprawy oświaty i nauki.

Uchwalono przystąpić do Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie z wkładką jednorazową w kwocie 200 koron.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział radni: ks. Spis, Leo, Bandrowski i trzej żydzi, uchwalono udzielić Towarzystwu szkoły gimnazjalnej żeńskiej w Krakowie stałą, odwołalną subwencję roczną w kwocie 2400 koron.

Nauczycielkę Otylję Rabinowiczównę przeniesiono ze szkoły VI pospolitej żeńskiej do szkoły XVII wydziałowej żeńskiej; nauczycielkę Ludmiłę Horaczkównę ze szkoły XIV pospolitej żeńskiej do szkoły XII wydziałowej żeńskiej.

Radzie szkolnej krajowej, która wystosowała do magistratu pismo w sprawie gruntu pod budowę gmachu szkoły przemysłowej, uchwalono odpowiedzieć, że grunt pod budowę gmachu szkoły przemysłowej, przez gminę m. Krakowa zaofiarowany, jest już zasypany i wyrównany; gmina m. Krakowa gotową jest do oddania gruntu i podpisania kontraktu pod tym jedynie warunkiem, iż rząd przystąpi do budowy szkoły przemysłowej na darowanym gruncie najdalej w przeciągu dwóch lat od daty kontraktu, a w razie przeciwnym grunt po upływie tego terminu wróci na własność gminy. Gmina m. Krakowa z tytułu tej transakcji żadnych kosztów ponosić nie będzie.

W sprawie odstępstwa placu pod projektowaną budowę kościoła św. Szczepana, lub udzielenia pieniężnej pomocy na zakupienie takiego placu, uchwaliła Rada odpowiedzieć komitetowi parafialnemu św. Szczepana i konsystorzowi książęco-biskupiemu, że Rada nie może odstąpić placu pod budowę kościoła, ani udzielić pomocy pieniężnej, że jednak uznaje potrzebę uregulowania stosunków parafii św. Szczepana i w miarę możności przyczyni się do kosztów przeniesienia tej parafii w myśl wniosku książęco-biskupiego konsystorza, do kościoła św. Marka lub innego, nie przyjmuje jednak obecnie żadnego zobowiązania, lecz oczekuje pozytywnych wniosków ze strony władzy duchownej i świeckiej i wnioski te weźmie pod rozwagę.

Uchwalono dalej wezwać Radę szkolną krajową, aby zaprowadziła w Krakowie kurs leczniczy dla jąkających się dzieci szkolnych. Jest ich w Krakowie 88. Z tego 20 przypada na dziewczęta, 68 na chłopców.

Przy tej sposobności podniósł X. kan. Bukowski potrzebę utworzenia posad lekarzy szkolnych.

Uchwalono wezwać sekcję szkolną, ażeby w porozumieniu z komisją sanitarną rozważyła sprawę mianowania lekarzy szkolnych i odpowiedni wniosek jak najprędzej Radzie przedłożyła.

Uchwalono zatrzymać na razie szkołę prania i prasowania przy Domu pracy na Kaźmierzu przez gminę założoną, a zarazem poleciła komisji przemysłowej, aby obmyśliła utworzenie takiej szkoły przy szkole rzemieślniczej dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej.

Wreszcie uchwalono wnieść petycję do Koła polskiego w Wiedniu i do Wydziału krajowego o jak najszybsze doprowadzenie do skutku opróżnienia Wawelu. Wojskowość łączy bowiem sprawę ewakuacji i budowy szpitala ze sprawą zakupna przez gminę gruntów pofortyfikacyjnych. Z tego powodu opóźnia się opróżnienie Wawelu.

Posiedzenie tajne.

Rada zamianowała na niem dotychczasowych praktykantów konceptowych magistratu: Dra Józefa Nizioła, Dra Jana Rynczarskiego, Dra Stanisława Cichomskiego i Dra Marjana Kleję koncepistami magistratu w X randze.

Nadto uwolniła Rada od obowiązków nauczycielki w szkole im. Józefy Rzewuskiej p. Kirchmajerową z domu p. Gettlichównę.

ZE SĄDU.

Zemsta robotnika.

U firmy J. Ripper w Krakowie był zatrudniony przez pewien czas robotnik, który przez zemstę wpuścił doflaszki z piwem karakona.

Flaszkę tę nabył w sklepiku p. Rettichowej p. Stolarski i znalazłszy w niej robaka, doniósł o tem chemikowi miejskiemu. Do sklepu p. Rippera zeszła komisja magistracka i spisała protokoł, na podstawie którego prokuratorja pociągnęła firmę J. Ripper do odpowiedzialności.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa. Dysponenta firmy J. Ripper, p. Hugona Rippera, bronił adwokat dr. Ludwik Szalay. Po przesłuchaniu świadków i po świetnej obronie dra Szalaya, sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary stwierdzając, że firma Rippera dokłada wzorowych starań o czystość.

Sesja Rady państwa.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń: Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś rano o godz. 11 minut 15.

Na wstępie posiedzenia zawiadomił prezydent hr. Vetter, że pos. Herzog (ze stronnictwa wszech-niemieckiego) złożył swój mandat do Rady państwa.

Następnie zawiadomił prezydent, że wszystkie wnioski nagłe, z wyjątkiem wniosku nagłego Słoweńców o założenie uniwersytetu Słoweńskiego, zostały odroczone.

Pos. Sustersic otrzymuje głos celem uzazasadnienia swego wniosku nagłego.

Tymczasem zjawia się w Izbie pos. Herzog i idzie prosto do prezydenta hr. Vettera, któremu, zdaje się, wyjaśnia, że list, zgłaszajacy złożenie mandatu przez niego, jest mistyfikacją.

Zjawienie się Herzoga w sali wywołało wielkie zdziwienie.

Szönererowcy wołają: Cóż jest więc z tym Herzogiem?

Pos. Stein: Czemu ten łajdak jeszcze się nie zastrzelił?

Prezydent przywołuje Steina do porządku.

Pos. Sustersic zaczyna mówić, wrzawa trwa jednak dalej.

P. Stein woła kilkakrotnie: Herzog jest denuncjantem i łajdakiem!

Prezydent przywołuje Wszechniemców po kilkakrotnie do porządku i wyraża przytem ubolewanie, że nie ma innych środków do rozporządzenia.

Pos. Bareuther stara się nakłonić Steina do uspokojenia się. W drugiej stronie sali toczy się żywa wymiana słów między posłem Gessmanem a socjalistą Schuhmayerem.

Podczas tego mówił pos. Sustersic dalej wśród ciągłych przerywań ze strony Steina, który

krzyczy do niego ustawicznie „Schwindra!“ (Aluzja do nowej sprawy dep. Sustersica, w której Niemcy czynią mu kłamliwe zarzuty!).

Po przemówieniu Sustersica, które wszechniemcy ciągle przerywali, oświadczył prezydent Izby hr. Vetter, że pos. Herzog zawiadomił go, że list, zgłaszający złożenie mandatu przez niego, jest mistyfikacją.

Izba przyjęła to oświadczenie milcząco do wiadomości.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym Sustersica o założenie uniwersytetu słoweńskiego. Zabiera głos poseł Berger (contra).

Wiedeń: Dziś wniosło Koło polskie bardzo obszerną interpelację (na podstawie aktów) w sprawie „Morskiego Oka“.

Interpelacja obejmuje kilkadziesiąt arkuszy. Kończy się ona następującemi pytaniami, wystosowanemi do rządu.

1) Czy rząd chce postarać się o to, aby rozprawy sądu rozjemczego zostały przyspieszone, aby ten pożałowania godny spór, został raz na zawsze ukończony? Dalej, czy rząd skłonny jest, aby sąd rozjemczy, z prezydentem na czele, na miejscu zbadał stan rzeczy, jakoteż, by przesłuchano świadków na miejscu?

2) Jak rząd usprawiedliwi zarządzenie, wydane żandarmom austrjackim, aby uważali terytorjum sporne, jako terytorjum węgierskie?

3) Czy rząd skłonny jest zgodzić się na to, aby zastępcy Wydziału krajowego byli dopuszczeni do rozprawy sądu rozjemczego?

4) Dlaczego cofnięto posterunek austrjackich żandarmów z terytorjum spornego?

5) Jakimi środkami chce rząd zawarować neutralność terytorjum spornego i wystąpić przeciw samowoli żandarmów i władz granicznych węgierskich?

6) Czy rząd chce przedłożyć Izbie korespondencję, przeprowadzoną w tej sprawie z rządem węgierskim?

Koło polskie wniosło dziś także i drugą interpelację w sprawie zachowania się policji lwowskiej podczas demonstracji uczni gimnazjalnych w dniu 4 bm.

Pos. Breiter i tow. wnieśli interpelację do prezydenta ministrów, w sprawie doniesienia dzienników, że minister spraw zagranicznych konferował z zastępcą rządu niemieckiego w sprawie demonstracji lwowskich antyniemieckich. Interpelacja wskazuje na doniesienia dzienników, że minister wyraził ubolewanie z powodu tych zajść i pyta prezydenta ministrów, czy jest skłonny zażądać z tego powodu wyjaśnienia od ministra spraw zagranicznych i oświadczyć w Izbie, czy doniesienia dzienników są prawdziwe.

Minister dla obrony krajowej, przedłożył ustawę o przedłożeniu kontyngentu rekrutów na rok 1902.

Pos. Krempa i tow. wnieśli interpelację do ministra skarbu w sprawie rewizji celnych na stacjach granicznych Oświęcim i Szczakowa.

Dep. Sustersicz w uzasadnieniu swego wniosku oświadcza, że Słowency zgodziliby się na odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej, bez pierwszego czytania, ale przeszkodził temu ogół lewicy. Mowca zaznacza, że deputacji Słoweńców w sprawie założenia uniwersytetu w Lublanie zamknięto drogę do tronu. Uniwersytet ten leży w interesie całego państwa; oświadczają się za nim także Niemcy w Sejmie Krainskim.

Wiedeń: Wiele dzienników zamieszcza pogłoski z kół poselskich, że poseł Tschan złożył mandat do Rady Państwa. W kancelarji parlamentu dotychczas nic o tem niewiadomo.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Zuchwały napad morderczy.

Lwów: Wczoraj o godzinie kwadrans na 5-tą po południu zaszedł w domu przy ul. Sykstuskiej l. 13 zuchwały napad morderczy.

Do drzwi mieszkania p. Karoliny Witarskiej, wdowy, matki dwóch dorosłych synów, zaczęto pukać, zrazu lekko, potem coraz mocniej.

P. Witarska otworzywszy drzwi, ujrzała przed sobą jakiegoś wysokiego mężczyznę w czarnym paltocie, z gołą głową, z twarzą osłoniętą chustką. Na zapytanie czego sobie życzy, rzucił się przybysz, bez słowa odpowiedzi, na panią Witarską, obalił ją na ziemię i zaczął bić bokserem po głowie.

P. Witarska krzyknęła kilka razy „Ratunku!“. Zbrodniarz, dotąd milczący, wrzasnął wtedy: „Już ja cię poratuję! Szkoda, że to dzisiaj polecono mi zrobić ci koniec!“ i zaczął ze zdwojonem bestjalstwem pastwić się nad ofiarą.

Tymczasem hałas zwabił dwie służące, które widząc, co się dzieje, podniosły wielki lament. Jedna z nich stanęła w drzwiach, wzywając pomocy. Zbrodniarz, widząc, że lada chwila może ktoś nadbiedz na ratunek, porwał za cylinder, wiszący w przedpokoju, pchnął służącą, która stała w drzwiach i zbiegł po schodach na dół. Popędzono za nim, ale morderca znikł w ulicy Szajnochy.

Sprowadzone pogotowie ratunkowe opatrzyło p. Witarską. Rany jej są ciężkie.

Ile dotąd można skonstatować powodem zamachu była zemsta. Mianowicie syn p. Witarskiej utrzymywał stosunek miłosny z niejaką Marją Krawczykówną. Stosunkowi temu sprzeciwiała się p. Witarska. Wtedy Krawczykówna zawiązała romans z niejakim Wiktorem Walczakiem b. ślusarzem, obecnie zaś konduktorem tramwajowym i nakłoniła go, jak się zdaje, do wywarcia zemsty na pani Witarskiej. Śledztwo w toku.

Proces redakcji „Pracy“.

Poznań: W procesie Rakowskiego oskarża pierwszy prokurator Stamer. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

Rozprawa ma za cel udowodnienie, czy dr. Rakowski jest autorem trzech artykułów, a mianowicie: 1) p. t. „Hańba stulecia“ napisanego z okazji uwięzienia pny Omańkowskiej, 2) „Mene Tekel Fares“ i 3) „Pan Podbielsky“ — Prokuratorja mimo całego szeregu rewizji nie odnalazła rękopisów tych artykułów.

Świadek dr. Szymański, na którego zeznaniach chciał się oprzeć prokurator zachorował.

P. Biedermana osadzono na ławie oskarżonych, jako współoskarżonego, by nie mógł świadczyć na korzyść głównego oskarżonego.

Rozprawą izby karnej kieruje radca Felsman.

Oprócz tego toczy się przeciw Biedermanowi śledztwo o wydanie broszury p. t. „Pobudka wyborcza“, omawiającej kwestję wyborów na Górnym Śląsku.

Obrona powołała przeszło 20 świadków, którzy twierdzą, że dr. Rakowski nie czując się winnym żadnego innego przestępstwa, oprócz podlegającego karze pieniężnej przekroczenia granicy pruskiej w b. r. bawił w styczniu, marcu i lipcu w Poznaniu, podczas gdy policja poznańska szukała go w Wrocławiu, jako autora inkryminowanych artykułów.

Pomimo ukończonego śledztwa nie pozwolono nikomu widzieć się z drem Rakowskim. — Obrońcę dra Celichowskiego dopuszczono dopiero parę dni temu.

Dr. Rakowski, który skutkiem 2-miesięcznego więzienia śledczego zaniemógł, ma zamiar udać się po oczekiwanem uniewinnieniu na kurację do Włoch i podał już odnośny wniosek do starszego prezydenta księstwa poznańskiego.

Rezolucja dotychczas nie nadeszła. — Przypuszczają, że pomimo choroby policja pruska odstawi dra Rakowskiego do granicy austrjackiej.

Dyskusja nad taryfą celną.

Berlin (Tel. B. K.): Parlament prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad taryfą cłową.

Minister handlu zwrócił się przeciw posłowi Richterowi, który twierdził, że nowa taryfa cłowa jest protekcyjną, że ze strony centralnego związku przemysłowców nie wywarto żadnego wpływu na taryfę cłową. Obecne ciężkie położenie może być tylko naprawionem przez podwyższenie ceł.

Musimy uwzględnić rolnictwo, mówił dalej minister, o tyle, o ile pozwalają na to traktaty handlowe. Dalsze podwyższenie ceł, jak sobie tego niektórzy panowie z prawicy życzą, jest niemożliwem. Minister widzi w nowej taryfie środek do zawarcia korzystnych traktatów handlowych.

Po ministrze handlu zabierali głos dep.: Vogel, Nistler i Bebel.

Ten ostatni mowca twierdzi, że cła, jakich żądają agrarjusze, są wprost bezwstydne. (Na prawicy wielki niepokój). Mowca polemizuje następnie z dep. Roesicke, który powiedział, że „silna wiara w Boga i w niemiecką ziemię mogą jedynie przyczynić się do zwycięstwa szlachetnych żywiołów. Oby im Bóg dał zwycięstwo“. Pos Bebel, nawiązując do tych słów, woła: „Oby wam Bóg udzielił zwycięstwa dla was. ej taryfy! Pfuj!„

Prezydent hr. Ballestrōm przerywa, że wyraz „pfuj“ nie jest parlamentarnym i prosi, by się mowca miarkował.

Pos. Bebel wywodzi dalej, że państwo agrarne byłoby ruiną Niemiec. Uczucie niezadowolenia ogarnęło wszystkie klasy ludności, jak jeszcze nigdy w Niemczech. Panujące klasy kopią sobie same grób, a kanclerz pracuje najlepiej nad upadkiem istniejących stosunków.

Prezydent Izby hr. Ballestōm przywołuje pos. Bebla do porządku z powodu wyrazów „infamia“ i „bezczelność“, użytych w polemice z pos. Arminem.

Minister finansów Rheinbaben oświadcza, że wywody pos. Bebla dowodzą, że zamienił Sejm Rzeszy niemieckiej na wiec socjalistyczny w Lubece. My nie chcemy się dać „bernsteinować“. Pos. Bebel oświadczył — powiada minister — że socjaliści mogą w przeciągu 14 dni wywołać rewolucję. Będziemy się starali, aby oni wyszli z tej afery „z gorącemi głowemi“. (Brawa na prawicy, śmiech na lewicy). Dzisiejsze wywody pos. Bebla pokrywają się w zupełności z rezolucjami, uchwalonemi na wiecu socjalistycznym. Jego zażalenia stanowią niezawodną agitację przeciwko taryfie celnej i dochodzą już do niebywałych granic. Podatki pośrednie są co prawda nieco wyższe, ale podwyższano je tylko na cele floty i wojska. Natomiast podjęto w Niemczech starania, aby uboższe klasy uwolnić od podatków, jak się to już stało np. w Saksonii.

Minister saski Metsch wywodzi, że rząd saski w sprawie taryfowej nie stanął na stanowisku partykularnem, ale uwzględnił interesa całego państwa.

Po tem przemówieniu dyskusję przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj. Na końcu posiedzenia przyszło jeszcze do bardzo ożywionej wymiany słów między pos. Beblem i Arminem.

Prezydent hr. Ballestrōm zamyka wśród wielkiej wrzawy posiedzenie.

Pociąg w poczekalni.

Frankfurt n. M.: Pociąg *Orient Express* idący z Ostendy do Wiednia, przybył dziś na tutejszy dworzec z 1 i pół godzinnem spóźnieniem.

Pociąg wjechał, wskutek wadliwości hamulców, na stację z niesłychaną szybkością, wykoleił się, zburzył mur i wjechał do poczekalni.

Lokomotywa i dwa pierwsze wagony uległy zdruzgotaniu. Ofiar w ludziach niema.

Wiedeń: (Tel. B. K.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył dziś do Wiednia.

Wiedeń: (Tel. B. K.) Wielki bal dworski odbędzie się d. 18 stycznia, bal u dworu d. 1 lutego.

Tryest: (Tel. B. K.) Dziś zawaliło się w mieście rusztowanie przy jednej budowie z powodu zbyt silnego wiatru Bora. Jeden robotnik poniósł śmierć na miejscu, inni są ciężko ranni.

Debreczyn: (Tel. B. K.) Pociąg osobowy, zdążający z Busbek do Ladami, najechał na stacji Kaba na pociąg towarowy. 4 wagony pociągu towarowego zostały zgruchotane. Z ludzi nikt nie odniósł obrażeń.

Koszyce: (Tel. B. K.) Na tutejszym dworcu nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, przybyłego z Eperies, z pociągiem towarowym. Dwie osoby z służby kolejowej lekko ranne. Z podróżnych nikt nie odniósł okaleczenia. — Z okolicy donoszą o zawiejach śnieżnych.

Berlin: (Tel. B. K.) Margrabia Ito, wybitny japoński mąż stanu, przybył tu z Petersburga.

Paryż: (Tel. B. K.) Senatorowie i deputowani departamentów produkujących cukier, prosili ministra rolnictwa i prezydenta ministrów Waldeck-Rousseau'a, aby do delegacji na konferencję cukrową do Brukseli wybrany został także i jeden zastępca fabrykantów cukru.

Sofia: (Tel. B. K.) Komitet dla postawienia pomnika „carowi-oswobodzicielowi“ przedłożył ks. Ferdynandowi model pomnika z prośbą, aby osobiście go zawiózł do Petersburga i pokazał carowi Mikołajowi. Ks. Ferdynand zastrzegł sobie jeszcze decyzję w tej sprawie.

Bruksela: (Tel. B. K.) Izba deputowanych przyjęła projekt rządowy, ustanawiający służbę wojskową w piechocie na 20, a w kawalerji i artylerji na 36 miesięcy.

Madryt: (Tel. B. K.) Przesilenie w ministerstwie skarbu usunięto. Biuro Kortezów wybrało samych ministerjalnych kandydatów do komisji, która ma złożyć sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie opłaty ceł w złocie.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·22; renta majowa 99·—; węg. renta koronowa 94·05; akcje austr. zakł. kred. 653·—; akcje węg. zakł. kred. 664·—; akcje Anglobanku 262·50; akcje Unionbanku 538·—; akcje Bankvereinu 445·50;— akcje Länderbanku 417·—; akcje kolei państw. 650·40; lombardy 61·—;— akcje kol. Elbethal 475·—; akcje fabryki broni —·—; akcje tytoniowe 289·—; Alpiny 407·—; Rima Muranyi 479·—; pragskiego Tow. żel. 1450·—; losy tureckie 102·—; Ruble **253—**; usposobienie giełdy: silne.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 8·91 do 8·92, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, żyto na wiosnę 7·65 do 7·66, żyto na maj, czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wiosnę 5·88 do —·—, kukurudza na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na wiosnę 7·90 do 7·91, owies na maj, czerwiec —· do —·—, rzepak na styczeń, luty —·— do —·—, rzepak na sierpień, wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń, kwiecień —·—. Tendencja pewna; pogoda piękna.

Kawiarnia i kuchnia

w najlepszem miejscu w Krakowie **do sprzedania.** — Wiadomość udziela dział inseratowy „Naszego Głosu“ w Krakowie, Szewska 13.
2751 3 1

Potrzeba zaraz

10 stolików

Marmurowych

z żelaznemi podstawami, **długości niżej metra.**

Zgłoszenia przyjmuje **dział inseratowy „Naszego Głosu“**, w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 13.
2752 0 1

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 15 0

„Piwo Bawarskie“

jest 14 stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwe z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Józef Eliasz

Rękawicznik.

Kraków, Plac Dominikański L. 1.

Poleca **rękawiczki własnego wyrobu** jakoto: **glansowane, duńskie, jelonkowe i angielskie**, oraz wszelkie inne roboty w zakres tego fachu wchodzące. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.
2687 40 1

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu“.
1874 45 22

Największy skład po cenach najniższych

Oryginalnych Rosyjskich „KALOSZY“

poleca

W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodaję bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-ilustrowany, wartości 70 hal. 2683 0 2

Zamiast

nędznych fabrykatów różnych pokątnych fuszerów można nabyć tańsze i lepsze a zawsze świeże

Ognie sztuczne salonowe

tylko z pierwszego koncesyonowanego laboratorym pyrotechnicznego.

M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO

w KRAKOWIE ulica ŁOBZOWSKA l. 43.

Dla wygody Szanownych Odbiorców w miejscu **otwartą została filia** przy ul. **Szewskiej l. 13.** gdzie przyjmuje się także zamówienia na wszelkie inne ognie sztuczne.

Kaptolina

przeciw wypadaniu i na porost włosów.
cena 2 korony.

JAN IHATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11 — **Przemyśl,** Franciszkańska l. 24.
2487 0

Majątek ziemski

w bardzo pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,
w obszarze 1050 morgów,
w czem 650 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby, budynki w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma

p. Ignacy Plesnar,
dział inseratowy „Naszego Głosu“,
2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

3-ch majątków ziemskich

poszukuje się do **wydzierżawienia** a mianowicie: jeden **w obszarze 1500 morgów o dobrej glebie** z odpowiedniemi budynkami i stósowną ilością łąk — zaś następne dwa majątki w obszarze **od 600 do 700 mórg,** dla reflektantów z Poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naszego Głosu“
Kraków, ul. Szewska l. 13.
2734 1 0

Dla dzieci ofiar z procesu Wrzesińskiego
1% dochodu ze sprzedaży przez cały grudzień.

!!! Na Gwiazdkę !!!

Łyżwy od 1·80 Kor., Fotograficzne aparaty od 5 Kor., Szkatułki grające od 10 Kor., Lampki elektryczne kieszonkowe po 16 Kor., Fonografy od 16 Kor., Trycykle dziecinne od 15 Kor., Rowery od 160 Kor., Maszyny do pisania „Blickensderfer“ po 300 Kor., oraz wszelkie przybory do wyżej wymieniunych po najniższych cenach poleca
2743 6 1

Antoni Larisch, Kraków. Szewska 19.

Parcelacya.

2741 0 1

W powiecie wielickim są pod bardzo korzystnymi warunkami pola orne i łąki, w parcelach dowolnej wielkości do nabycia. — Zgłaszać się do inżyniera **Wiktora Skołyszewskiego** w Wieliczce.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 8

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu
2474. inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. (16 ?)

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct., — kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 180, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. (2613 25 1)
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Wyborne pierniki
30 sztuk za 1 koronę,
Ozdobne Mikołaje
2694 10 1 poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, - ul. Bracka l. 6. - Kraków.

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

ul. Mikołajska L. 4,

poleca:

Perfumy we flakonach i **na wagę** od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową **na wagę;**
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie. 459 15

Zmiana lokalu.

Magazyn i pracownia ubiorów
2693 10 1 męskich

Stanisława Żurawskiego

przeniesioną została
na ulicę św. Anny l. 4,
obok handlu Kuczmierczyka
i poleca na sezon zimowy karnawałowy ubrania z angielskich krajowych materyałów.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

Języków obcych

PRAKTYCZNE
PRZYSTĘPNE
ŁATWE METODY
H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4·—
w oprawie płóciennej Kor. 5·—
Metoda francuska . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda niemiecka . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda Niemiecka
kurs wyż. uzupełniający Kor. 4·40
w oprawie płóciennej Kor. 5·20

Słownik Polsko Francuski i Francusko Polski t. zw. „Emigracyjny,“ największy i najdokładniejszy z istniejących

ułożyli
Kazimierski i Bopelowski

Wydanie nowe Kor. 16·—
w oprawie Kor. 18·—

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Kor. 3. 2647 41 52

Przy nadchodzących świętach polecają:

Dr. Nieć, Franičević i Pavičić

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25,

przy nadchodzących Świętach

2722 0 2 polecają:

Wina, Rumy, Śliwowice, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną Chińską oraz **Miody stołowe i stare lecznicze od najniższych cen.**

Przy nadchodzących świętach polecają:

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.

firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie.

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

Sztuczna woda GIESHUEBLER

tańsza o 50% od naturalnej 2653 17 4

najczystsza szczawa jako napój codzienny.

Broszury i cenniki przesyła się franco.

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA w PODGÓRZU

o 17 pokojach wraz z osobnemi komórkami i placem budowlanym niedaleko Rynku położona z dochodem rocznym 876 złr., na której ciąży dług hipoteczny Bankowy w sumie 2463 złr., jest tanio do sprzedania. Wiadomość udziela *Dział inseratowy Naszego Głosu*

2735 1 0 **Kraków ul. Szewska l. 13.**

HANDEL WIN

pod firmą - - -

A. GRALEWSKI I SP.

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA L. 44.

— — poleca w wielkim wyborze — —

wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie i inne zagraniczne. — Cognac francuski, odstałą śliwowice smyrneńską i t. d.

Wszczególności polecamy specyalność firmy »ZIELENIAK« niezrównany w smaku i dobroci. — —

2742 5 1

MAJĄTEK ZIEMSKI

w okolicy Bochni położony, **712** mórg obszaru obejmujący, bardzo dobrej gleby, w czem **606** mórg lasu przeważnie jodłowego i bukowego, a mianowicie **406** mórg wysokopiennego, zaś **200** mórg do wyrębu zdatnego, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w bardzo dobrym stanie jest za

2750 0 1 przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomości bliższe udziela **p. Ignacy Plesnar**, zarządca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 hal.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu“

Kraków ul. Szewska l. 13. 160 41 0

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

w objętości 700—800 mórg, wczem ma być **500 mórg lasu** w jednej połowie **ładnych kultur**, w drugiej od **30—40 lat starego**, z dobremi zabudowaniami gospodarskiemi i domem mieszkalnym wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Zgłoszenia przyjmuje **Ignacy Plesnar**, Kraków Szewska l. 13, (dział inseratowy „Naszego Głosu“.) 2528 18 0

Na Gwiazdkę!

Najpiękniejszem i najpraktyczniejszem prezentem dla całej familii i bliskich znajomych **są kupione w mych składach: Pojazdy na resorach,** które są gruntownie odrestaurowane, a są mocne, lekkie, na parę lub jednego konia w cenie od **80 do 280 złr.,** jak: **Cyganka** na **4** osoby, z budą do przerzucania, **Karetki, Fajtony** półkryte, **Powozy** półkryte i otwarte, **Kabryolety, Kuczer fajtony** z budami, **Najticzanki, Sport kuczery, Tarantasy, Gigi, Bryczki, Sanie, Wózki** na resorach i t. p., które to pojazdy około **30 sztuk, oglądać i kupować można codziennie** oprócz święta

w składach z powozami używanemi ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. Mieszkanie właściciela ul. św. Jana l. 30, parter.

2695 0 1

Kamienica dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.**

25901 0 10

Do wynajęcia

Lakiernia, z wyrobioną rekomendacyą — **Kraków, ul Rakowiecka Nr. 9.**

2728 12

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wode Selterską zastępuje w zupełności** woda polecona przez Tow. lekarskie

alkaliczno słona

zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 2725 6 1

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 19.

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 2715 25

Prawnik z III. roku,

władający bardzo dobrze językiem niemieckim poszukuje zaraz jakiejkolwiek posady za najskromniejszem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Ignacy Plesnar z „Naszego Głosu“ ul. Szewska l. 13, 2649 4 1

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA**

perfumerya.

Jestto najlepsza roślina farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski drogueria ulica Szewska, Fr. Zopotha drogueria ul. Sienna 12 i i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senatorska 2.** 15 73.

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING

Wien - Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłok **podłóg, mebli i sprzętów** sklepowych i kuchennych

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Wyłączny skład fabryczny

W HANDLU 1685

Fr. Lenerta w Krakowie

Amatorów dobrej

HERBATY

zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie

Odznaczają się wybitnym

aromatem i bardzo pięknym kolorem.

Nr. 41 DARLING ½ kilo k. 5 h. 20
paczka ⅛ kilo netto k. 1 h. 30
Nr. 42 GONAR ½ kilo k. 6 h. 80
paczka ⅛ kilo netto k. 1 h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** hińskich. 2649

Wszędzie do nabycia lub wprost

w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

MARYA MADEJSKA

w Krakowie,

Sukiennice L. 30 (naprzeciw wieży ratuszowej)

poleca w wielkim wyborze

wszelkie owoce południowe

jabłka, gruszki, bery, winogrona hiszpańskie, wszelkie delikatesy, rumy, Cognac, wódki krajowe i zagraniczne, likiery, **wszelakie konserwy z Lubiczy królewskiej,** Wielki wybór **pierników i Mikołajków** jarosławskiej fabryki pierników St. Gurgula. 2686 10 3

Codziennie świeże masło deserowe.

ADAM ARMATYS

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej Nr. 5.

poleca swój

SKŁAD FUTER

również przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831 mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem, aby przed zbliżającą się zimą uchronić ich od zagrażającej śmierci głodowej.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Naszego Głosu“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski.

Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie